



W Kościele powszechnym rozpoczął się 54. Światowy Tydzień Modlitw o Powołania kapłańskie, zakonne i misyjne. Wierni są zaproszeni złączyć swe intencje z prośbą do Boga, aby posłał „robotników na żniwo swoje” (Mt 9, 38).

Powołanie rodzi się w modlitwie i z modlitwy. Jest tego pewien ks. kanonik Józef Hańczyc, proboszcz parafii Świętej Rodziny w Lidzie. O osobistej drodze do kapłaństwa, wartości konfliktów wewnętrznych podczas formacji oraz decydującej roli pokory – w specjalnym wywiadzie dla „Słowa Życia”. – **Każde powołanie – tajemnica zarówno dla ludzi, jak i dla samego wybranego. Na przykład, św. Teresa od Dzieciątka Jezus już w wieku 9 lat wiedziała, że pragnie poświęcić swoje życie Bogu. Św. Augustyn natomiast przyjął chrzest, mając już 33 lata.**

☐☐☐ **Ks. Józefie, proszę się podzielić swoją historią: kiedy zrozumiał Ksiądz, że Wszechmogący powołuje Księdza do służby w Kościele?** † – Bóg wyraził mi pragnienie do mnie przez ks. kanonika Władysława Mieszczańskiego, dalekiego krewnego mojej babci ze strony mamy, który doradził mi wstąpić do seminarium. Nie zgadzałem się, tłumacząc, że nie dam rady studiować po tylu latach przerwy. Miałem wtedy 30 lat. Jednak on nie ustępował i nalegał.

Wtedy Bóg dał mi jeszcze jeden znak – zostałem zwolniony z pracy. I zdecydowałem się wstąpić do seminarium, chociaż nie byłem ministrantem i nie chodziłem regularnie do kościoła. Jednak Bóg dla każdego ma swój plan. Dzisiaj jest mi dokładnie wiadomo, że człowiek jest powołany już w łonie matki.

– **Jaką rolę w duchowym kształtowaniu się osoby, według Księdza, odgrywa rodzina?**

– Jest ona najważniejszą szkołą w życiu każdego człowieka. Bardzo ważny jest przykład rodziców, gdyż od niego zaczyna się wychowanie. Dla mnie zawsze wzorem życia Ewangelią była i jest mama, od której nigdy nie słyszałem gorszących słów, choć miała życie pełne cierpienia i niesprawiedliwości. Jej mama – moja babcia – odeszła po nagrodę do Pana w opinii świętości. Bardzo się modliła o powołania i ofiarowała swe cierpienia w tej intencji. Szczególnie wdzięczny jestem mamie za wsparcie modlitewne, a kapłanom, których Bóg postawił na mojej drodze, za ich świadectwo życia. Wiele innych osób również przyczyniło się do rozwoju mojego powołania. Mogę nawet wszystkich nie pamiętać. Jest to tajemnica, znana tylko Bogu.

□ – Jak osobie wybranej nie pomylić się podczas rozpoznawania powołania i w należyty sposób odpowiedzieć na nie?

– Najlepsza odpowiedź na powołanie to dążenie, na ile to możliwe, przyczyniać się do rozwoju duchowego, który polega na pokorze. Bardzo ważne są modlitwa i adoracja. Przecież kapłan bez adoracji jak żołnierz bez amunicji. Spędzanie czasu przed Najświętszym Sakramentem oczyszcza duszę. Dobrze to wiemy, ale niestety jakże tego brakuje... Jezus rozstrzyga problemy, ale trzeba Mu je ofiarować. Warto opowiedzieć Chrystusowi o swoim pragnieniu. Powołuje On tego, kogo chce, i obdarza tych, kto jest otwarty i tego pragnie.

– Czasami między osobistymi ambicjami człowieka i Bożym zamiarem może powstać konflikt wewnętrzny. Jednak Wszechmogący nie myli się przecież co do ludzi, których powołuje do służby w swojej owczarni?

– Po to właśnie istnieje seminarium, gdzie osoby duchowne mogą okazać pomoc temu, kto słyszy głos powołania, przez modlitwę i Słowo Boże, a także rozpoznać, na ile kandydat jest gotowy do kapłaństwa.

– A czy mogą konflikty wewnętrzne zadziałać na korzyść człowiekowi?

– Konflikty wewnętrzne są bardzo potrzebne do formacji duchowej. W okresie seminaryjnym także doświadczałem wypróbowań. Wtedy – dzisiaj to mogę stwierdzić – Maryja przez treść objawień w Fatimie oraz w Fontanelle umocniła moją wiarę. Dlatego, oczywiście, jest to możliwe, a nawet potrzebne.

– Czego wymaga od człowieka zgoda stanąć na drodze posługi kapłańskiej?

– Bóg każdemu zsyła dary, a my mamy odpowiedzieć na to służeniem tym, kogo On stawia na naszej drodze każdego dnia. Inaczej mówiąc, służyć to pomagać sobie nawzajem. Kapłan dąży do możliwie najbliższych relacji z Jezusem, pragnie być Nim przesiąknięty. Po czym powołany dzieli się tym doświadczeniem z ludem Bożym.

Wspólnota parafialna w Lidzie na czele z proboszczem ks. kanonikiem Józefem Hańczycem jest bardzo mocna i żywa. Całe wojsko chłopców należy do służby liturgicznej ołtarza. Już kilka lat z rzędu jeden z nich wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie, w ten sposób wzbogacając kapłańską rodzinę w diecezji.